

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Budżet Rady powiatowej.

Celem uchwalenia budżetu dla powiatu sanockiego zebrała się Rada powiatowa w dniu 29. grudnia ubiegłego roku pod przewodnictwem swego Marszałka p. Łepkowskiego o godzinie jedenastej przed południem w komplecie niezbyt liczny, bo wynoszący zaledwie 17 radców. Posiedzenie zagałę jak zwykle p. Marszałek, zanim jednak przystąpiono do obrad nad sprawami, umieszczonymi na porządku dziennym, musiano wysłuchać głosu dwóch mężów, pilnujących argusowem okiem, by się w Radzie powiat. nie stało się coś niezgodnego pod względem litery z ustawą lub uchwałą — a mianowicie pp. Kwiatkowskiego i Dr. Iskrzyckiego. Pierwszy z nich zapytał o sprawozdanie, jakie winien Wydział powiatowy ze swej czynności zawsze składać pełnej Radzie pow., ażeby ta mogła mieć jasny pogląd na to, co tamten załatwił. Żądał również, aby Wydział pow. czuwał nad urzędowaniem Magistratu sanockiego i kazał sobie przysyłać odpisy sprawozdań Komisji wybiętych przez Radę miejską i przekonywał się, czy Magistrat miasta Sanoka zastosowuje się i wykonuje wszystko prawidłowo w myśl ustawy. (Miał tu zapewne na myśli swoje referaty, jako przewodniczący Kom. nadzorującej czynności burmistrza i Magistratu. Red.) Wreszcie prosił, aby rekursy wnoszone do Wydziału pow. czy to przez członków Rady miejskiej, czy gminy, były załatwiane jak najkrótszym czasie.

Po odpowiedzi p. Marszałka na powyższe żądanie p. Kwiatkowskiego zabrał głos drugi radca pow. Dr. Iskrzycki występujący z ostrą krytyką trzech preliminarzy budżetowych, które postawiono na porządku dziennym obrad.

W tym względzie przez Wydział krajowy. W myśl bowiem owej instrukcji §. 32. „Wysokość dochodów lub wydatków, o ile one dotąd się powtarzały lub są spodziewane, winny być z reguły w ten sposób ustalone, iż zlicza się odnośny dochód lub wydatek z trzech lat ostatnich; trzecia zaś część tak uzyskanej sumy ogólnej będzie ową przeciętną wysokością dochodu lub wydatku na rok przedmiotowy”. Trzymając się więc tego wytknął postępowanie Wydziału przy ułożeniu budżetu, jakoby niezgodne z instrukcją, skoro za podstawę do obliczenia dodatku powiatowego powiatowego nie brano 1/3 części rzeczywistych dochodów z dodatków powiatowych z ostatnich 3 lat. Tymczasem nie postąpiono tak z tej przyczyną, gdyż wydatność jednego halera wynosiła na 2180 K., wobec czego musiano by podwyższyć dotychczasowy dodatek powiatowy o 2% t. j. z 14 na 16%. Przyjęto tedy za podstawę obliczenia sprostowany przepis podatków bezpośrednich z r. 1905., który da preliminowany dochód na pokrycie niedoboru, przyczem nie wykroczone przeciw cytowanemu przez Dr. Iskrzyckiego §. 32. Instr. rach.-kas., skoro tam powiedziano: „jeżeli inne okoliczności nie wskazują, że ta przeciętna cyfra winna być zmniejszoną lub zwiększoną”.

W dalszej części swego przemówienia doszedł Dr. Iskrzycki do przekonania, że według jego obliczenia — na podstawie

jednak przedłożonych preliminarzów — dodatki do podatków wyniosą razem 47 1/2%, co uważa za wysoki procent — poczem puścił się na pole odkryć. I tak zauważył, że w dochodach preliminarza funduszu powiatowego dróg gminnych na rok 1907. inżynier Szomek wstawił bezpłatnie gminom darowane rury betonowe wartości 800 kor. jako dochód. Ten dochód zaproponował Dr. Iskrzycki podarować temu, kto budżet układał, bo Rada pow. z tego nic nie dostanie. Dalej podniósł, że czynsz za mieszkanie, które zajmuje były sekretarz p. Bem, obliczono w budżecie na 400 kor. podczas gdy można za to mieszkanie dostać 1000 kor. — jak również i za mieszkanie zajęte przez radcę Neumana; za ubikacje zajęte przez Towarzystwo zaliczkowe można dostać 3000 kor. a nie 2400 kor.

Zrobiwszy te i tym podobne zarzuty wszystkim trzem preliminarzom budżetowym postawił wreszcie wniosek, aby wybrać komisję, któraby te preliminarze przerobiła i dopiero z gotowym projektem przysłała przed Radę.

Podany wniosek pod głosowanie, uważany zresztą za prostą obstrukcję, upadł — poczem przystąpiono do obrad nad sprawami umieszczonymi na porządku dziennym.

Na wstępie przyjęto wniosek p. Kwiatkowskiego, aby odczytywane pozycje, przy których nikt głosu nie zabiera, uważać za uchwalone. Uchwalono tedy dochody:

I. 1) Czynsz najmu za mieszkanie w domu powiatowym l. k. 104. w Sanoku: a) Powiatowemu Towarzystwu zaliczkowemu 2400 K., b) Dr. Rudolf Neumann 600 K., c) Franciszek Bem 400 kor.

Przy tej sposobności podniósł p. Kwiatkowski, aby Towarzystwu zaliczkowemu na propozycję Dr. Iskrzyckiego podnieść czynsz

JÓZEF SULISZ.

8)

Przywileje wsi Odrzechowy.

W roku 1733. miał w dzierżawie dobra królewskie Józef Wandalin z Wielkich Końców Mniszek, Marszałek Wielki Koronny, który poczynił pewne ulgi Odrzechowianom, na co się oni powołują w późniejszych swoich zatargach z Urbańskimi. Dóbr jego generalny komisarz Piotr z Dobek Żebracki, Podczaszy Łomżyński, rezydujący na zamku Beskim, puszcza i władzą swoją komisarzką nadaje ówćier roli w Odrzechowy Iwanowi Kotce, kowalowi, z wszelkimi powinnościami w inwentarzu gromadzkim wyrażonemi.

Za panowania Zygmunta Augusta w roku 1559. był starostą sanockim i dzierżawcą Odrzechowy z przyległościami Mikołaj Czikowski z Wojsławic, kasztelan Żarnowski, Burgrabia krakowski.

Oprócz Mniszków dzierżawili jeszcze chwilowo Odrzechowę między rokiem 1683. a 1690. Wacław, Jan i Mikołaj Odrzechowscy, w latach 1720 — 1726. Andrzej Kornaszewicz,

regent grodzki sanocki, a w roku 1727. Jerzy Łowiecki.

Po zaborze Galicji przez Austryę sprzedał rząd Odrzechowę wraz z innemi wsiami Adamowi Urbańskiemu, a po nim dzierżyli ją kolejno Stanisław, Ignacy i Feliks Urbańscy, rezydujący w Komborni lub Haczowie. I znowu powtarzają się sceny z przed lat dwustu.

Najdotkliwiej dał się we znaki Odrzechowianom Ignacy Urbański w latach począwszy od roku 1817. Ten wypuścił Odrzechowę w dzierżawę, a dzierżawcy, aby wyciągnąć jak największy zysk, uciekali ich na wszelki sposób. Zabraniali im paść w lesie, wzbierali drzewa na opał i budowę, karali cielesnie i inne uciążliwości na nich wymyślali. I szły znowu ustawiczne skargi to do dziedzica, to do cyrkułu w Sanoku, to do gubernium we Lwowie — ale wszystko napróżno. Uciekali się i do innych środków obrony. W roku 1817. sąsiednie gminy: Rudawka, Sieniawa, Besko, Sienkowa Wola i Zarszyn wystawiają gromadzie Odrzechowskiej pisemne zaświadczenie i „zeznają sprawiedliwie i pod sumieniem, jako wieś Odrzechowa od niepamiętnych czasów miała grunta swoje własne kupne, swoje pastwiska wolne, swój las na opał wolny bez kwitów dworskich i bez opłaty

i krzaki do ogrodzenia wolne, gdyż są w ich gruntach własnych, co w każdym przysiężnym sądzie zeznać i przysięgą stwierdzić gotowi, gdy tego będzie potrzeba”.

W tym samym roku przedłożyli Dominium w Haczowie kopie swoich przywilejów, skąd im odpowiedziano, że przywileje te nie mogą być rozpoznawane w politycznej Instancji, że wolno im udać się z nimi do c. k. Fiskusa, który ich z takim inwentarzem sprzedał, a gdy ten zechce wspierać ich w drodze prawa, to i nabywcę odpowiednio wynagrodzić musi.

W r. 1821. przedkładając przywileje do gubernium — i tu nic nie uzyskali.

Stan ten zakończył się dopiero w 1846. rokiem.

Należałoby jeszcze wspomnieć coś o ludności! Mieszkańcy Odrzechowy byli przeważnie wyznania grecko-katolickiego i mieli własną parafię i cerkiew, we wszystkich jednak aktach urzędowych posługiwali się z małym wyjątkiem językiem polskim a w wieku 19. tylko polskiego używali. Liczba ludności w wieku 17. i 18. nie da się ściśle oznaczyć. W inwentarzu z r. 1773. jest zapisanych 238 ludzi obowiązanych do różnych powinności poddańczych. (C. d. n.)

na 3000 kor. Przeciwno temu jednak wystąpił Dr. Jabłoński, przestrzegając, że takie podniesienie czynszu niebezpieczne, bo Tow. zal. może sobie kupić dzisiaj własny dom, a w takim razie ani 2400 kor. za opuszczone przezeń ubikacje nie dostanie się. Tego samego zdania był i p. Milan, wobec tego więc utrzymał się wniosek Wydziału.

Następnie uchwalono bez dyskusji:

II. Odsetki od kapitałów: 2) od 3% listu zastaw. austr. Towarzystwa kredytowego ziemskiego ser. 3156 Nr. 95. na 200 K. — 6 kor. 3) Dywidenda od udziału w pow. Towarzystwie zaliczkowem 60 kor.

III. Zwroty zaliczek na płace i inne: 4) od emeryt. sekretarza Rady pow. Franciszka Bema 75 kor. 5) od konduktora dróg Alfreda Lubowieckiego 180 kor. 6) Za sprzedane dzienniki kasowe gminom 7 kor. 20 hal.

IV. 7) Bonifikacja od galicyjskiego funduszu propinacyjnego za ubytek dochodu w dodatku powiatowym za wydzierżawienie prawa propinacji 962 kor.

V. 8) Od gmin na płacę leśnika powiatowego 2584 K. 40 hal.

VI. Nieprzewidziane dochody 100 K.

Dochody razem wynoszą 7374 kor. 60 h. W porównaniu z wydatkami w sumie 42.956 K. wynosi niedobór 35.682 kór. 60 hal.

Na pokrycie tego niedoboru pobierany będzie dodatek powiatowy do podatków bezpośrednich przypisanych w r. 1905, a wynoszących wedle wykazów c. k. Urzędów podatkowych — (po odpisaniu i przypisaniu w ciągu r. 1905.) — sumę 253.612 kor. 89 h. a to w wysokości 14% (czyli 14 hal. od każdej korony) — co uczyni kwotę 35.505 kor. 80 hal. — Braknie więc jeszcze 76 kor. 80 h. — co znajdzie pokrycie w oszczędności w różnych innych rubrykach.

(D. n.)

Z Rady miejskiej.

Dnia 20. grudnia 1906. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod hasłem Komisji nadzorującej czynności burmistrza i Magistratu. Spodziewano się wiele po owym referacie dlatego najpierw, że komisja bardzo długo nad nim pracowała, bo cały rok, a powtórnie dlatego, że opracowywał go i redagował sam przewodniczący Komisji radny prof. Kwiatkowski, który przez wiele lat przygotowywał się do takiego referatu, przypatrując się blagim rządzą dwóch poprzedników obecnego przewodniczącego Rady m., ale dopiero po ustąpieniu z burmistrzostwa Witoszyńskiego zabrał się do gruntownej rewizji i krytyki gospodarki miejskiej burmistrza i Magistratu.

Niestety do sprawozdania tego możnaby zupełnie słusznie zastosować przysłowie łacińskie: „Parturient montes, nascitur ridiculus mus”. Ogromnie bowiem wiele spodziewano się ciekawych i ważnych spostrzeżeń, referat rzeczywiście wyglądał na zewnątrz imponująco, a w rezultacie wynikło z tego wszystkiego bardzo niewiele.

Ale przejdźmy do szczegółów. Na początku posiedzenia po odczycaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia oznajmia przewodniczący p. Feliks Giela, iż poruszone na ostatnim posiedzeniu sprawy załatwiono, a mianowicie dano poręcze koło schodów pod figurą św. Jana i na drodze koło stawku na Wójtostwie.

Następnie rad. prof. Kwiatkowski, jako przewodniczący Komisji nadzorującej czynności burmistrza i Magistratu odczytał pierwszą część sprawozdania tejże komisji z czynności burmistrza i Magistratu za r. 1905. i postawił imieniem Komisji następujący wniosek: „Rada uchwała: Magistrat zarządzi wydrukowanie formularzy do aktów likwidacji sporządzać się mających z powodu szkronów kasy wedle wzoru R. instrukcyi rachunkowości kasowej, a oprócz tego także formularzy na wykaz znalezionych efektów przy szkronie wedle wzoru S. tejże instrukcyi”.

P. Rozum zapytuje, czy w instrukcyi kasowej jest mowa osobno o szkronach, a

osobno o rewizjach kasy. P. Kwiatkowski odpowiada, że w sprawozdaniu komisji jest mowa o szkronach i formularze likwidacyjne odnoszą się tylko do szkronów. Wobec tego wyjaśnienia oświadcza p. Rozum, że sporządzenie aktów likwidacyjnych ze szkronów co miesiąc jest zbyt uciążliwe i niepotrzebne, uważa więc za właściwe zalecić przedkładanie takich aktów likwidacyjnych tylko co kwartał. P. Basiński zapytuje, czy jest w instrukcyi kasowej postanowione, jak to w dyskusji zauważono, a co wyjdzie mu się nieprawdopodobne, żeby każdy fundusz miał osobną szkatułkę na gotówkę, a po otrzymaniu odpowiedzi, że nie podobnego niema w instrukcyi, stawia wniosek, aby sprawić formularze takie, jakich żąda instrukcyja, i wedle instrukcyi postępować przy sporządzaniu aktów likwidacyjnych.

P. Dr. Ślęczka zaznacza, że nie widzi nic złego w tem, iż Magistrat zatwierdza zarządzenie kasy o wypożyczaniu przez fundusz obrotowy pieniędzy z innych funduszy, bo trudno, aby kasa co chwila odnosiła się do Magistratu, że brakuje w tym lub innym funduszu gotówki i żeby z tego powodu strona niepotrzebnie czekała na wypłatę należnych jej pieniędzy. P. Staruszkiewicz, jako przewodniczący Komisji rewizyjnej wyjaśnia, iż postępowanie kasy było zawsze takie samo i były szkrona z ramienia władz wyższych i Wydziału krajowego, a nie żądały nigdy tego rodzaju postępowania.

P. Pytel, jako członek komisji nadzorującej mówi, że nie podpisał tego sprawozdania, które p. Kwiatkowski odczytał, gdyż tak się złożyło, że nie mógł być obecny na posiedzeniu komisji, ale gdyby i był nawet obecny, toby go nie podpisał, bo są tam wyrażenia drastyczne i niewłaściwe, nie liczące z powagą sprawozdania, na któreby się nigdy nie zgodził. Na posiedzeniach zaś komisji nie był zaś obecny dlatego, że były zwolowane właśnie na taki czas, kiedy przybyć nie mógł. Następnie p. Dr. Ślęczka zauważył, iż skoro nikt szkrony nie ponosi z takiego załatwiania czynności kasowych, jak to ze sprawozdania wynika, i ponieważ nie można niczego ani urzędnikom, ani Magistratowi, ani Radzie zarzucić, to niema potrzeby robić z tej formalności, obciążającej tylko niepotrzebnie urzędników kasowych, wielkiej sprawy, gdyż można to nazwać tylko ominięciem niepotrzebnego biurokratyzmu i skróceniem postępowaniem. P. Dr. Ramer popiera wniosek komisji nadzorującej, a p. Rozum nazwa to, czego domaga się sprawozdawca, zbyt ciężkim i niepotrzebnym obciążeniem urzędników kasowych. Przy głosowaniu uzyskał wniosek komisji większość głosów.

Następnie odczytał p. Kwiatkowski sprawozdanie co do odpowiedzialności burmistrza i Magistratu wobec ogółu, a urzędników miejskich wobec swej władzy przełożonej t. j. Magistratu i stawia wniosek imieniem Komisji: Rada m. uchwała: 1. Magistrat przedstawi Radzie m. sprawę wypadku na moście około św. Jana, z uwzględnieniem motywów wyroków sądowych, zapadłych tak w drodze karnej, jak i cywilnej przeciw inżynierowi miejskiemu p. Beksiniemu i policyantowi Dymińskiemu, wraz z wnioskami, jakie uzna za słuszne co do odpowiedzialności gminy w tym wypadku co do ewentualnego poniesienia przez nią pewnego wynagrodzenia szkód tym wypadkiem spowodowanych, i 2. Magistrat przedłoży Radzie do uchwalenia projekt rozdziału czynności między funkcyjaryszów miejskich, gdyż o ich odpowiedzialności w razie jakiegoś wypadku orzekać można dopiero na podstawie instrukcyi czyli regulaminu służbowego. P. Staruszkiewicz oświadcza, że zna tę sprawę, bo występował jako pełnomocnik p. Beksinińskiego, i zaznacza, że gmina powinna była w to wejść, bo inżynier nie miał obowiązku pilnować, w jakim stanie jest mostek; należy to stanowczo do policyanta, w którego rejonie leży mostek, że wreszcie mostek był w sierpniu naprawiany, ale tamtędy przeprowadzano konie i bydło, co mogło się przyczynić do popsucia tego mostku, i kończy oświadczeniem, że p. inżynier miejski nie jest w tym wypadku nic winien i rzeczą jest Magistratu wniosek odpowiedni postawić. P. Dr. Ramer przypomina, że p. Beksiniński gminie spór oznajmił w swoim czasie, ale gmina do sporu nie przystąpiła, jeżeli więc wyrok sądowy już prawomocnie zapadł, wno-

si, by Magistrat zaraz lub w dni 14. po prawomocności wyroku wniosek swój postawił. P. Mozołowski uważa sprawę wypracowania regulaminu służbowego dla funkcyjaryszów miejskich za nagłą.

Uchwalono w końcu większością głosów co do 1) wniosku Komisji nadzorującej wniosek Dr. Ramera, a wniosek 2. tejże Komisji przyjęto również większością głosów w całej osnowie.

W dalszym ciągu stawia p. Kwiatkowski imieniem Komisji nadzorującej następujące wnioski, odnoszące się do robót budowlanych w mieście: Magistrat zbada przedłożony mu w tym względzie przez inżyniera miejskiego projekt i przedłoży R. m. do uchwalenia: 1. Jakie roboty i do jakiej kwoty mają być uskutecznione we własnym zarządzie? 2. Jakie roboty i do jakiej kwoty ma wykonywać jeneralny przedsiębiorca? 3. Które roboty budowlane mają być oddawane do wykonania w drodze przetargu? 4. Jaką ewentualnie pomoc należałoby ustanowić dla inżyniera miejskiego ze względu na zwiększającą się z każdym rokiem jego czynność z powodu rozwoju Sanoka pod względem komunikacji, asanacji i budowli prywatnych i gminnych?

Wnioski te uchwalono większością głosów bez żadnej dyskusji. (C. d. n.)

Podwyższenie opłat pocztowych.

„Dziennik ustaw państwowych” ogłasza rozporządzenie o nowych należnościach pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, które wchodzi w życie 16. b. m.

Wedle tych postanowień zostanie przedewszystkiem podwyższona porto listów miejscowych z 6 na 10 gr. Listy miejscowe będą tak samo traktowane, jak listy zamiejscowe, za listy cięższe opłacać więc trzeba będzie podwójne porto 20 gr. Miejscowe listy kartkowe za 6 gr. zostaną wycofane, a będą wydane listy kartkowe za 11 gr. (dotąd kosztowały one 10 gr.) tak dla ruchu lokalnego, jak i zamiejscowego. Cena przekazów zostanie podwyższoną z 2 na 3 gr.

Blankiety telegraficzne będą sprzedawane po 2 gr. od sztuki. Dotąd wydawano je bezpłatnie. Telegramy miejscowe będą opłacane według tej samej taksy, co zamiejscowe (najmniej 10 słów za 60 gr.).

Posyłki pieniężne przekazem do 20 kor. 10 gr., od 20—100 kor. 20 gr., od 100 do 300 kor. 40 gr., od 300—600 kor. 60 gr., od 600—1000 kor. 1 kor. Nadto przekaz pieniężny kosztować będzie 3 gr., a nie 2, jak dotychczas i za doręczenie zamiast 10 gr. 20 gr. względnie zamiast 3 gr. 10 gr.

Pakiety do 5 kilogr. na odległość 10 geograf. mil 30 gr., za dalsze odległości 60 gr. Przy posyłkach za pobraniem, oprócz porta pobierać się będzie 10 gr. i taka kwota za doręczenie pieniędzy wysyłającemu, jakby za posyłkę przekazem pieniężnym. Za posyłkę paczek „express” pobiera się oprócz porta i należności expresowej jeszcze 1 K. 20 gr. za każdą sztukę.

Za zawiadomienie, że opłacony list polecony został adresatowi doręczony, opłaca się 25 gr., które w markach pocztowych należy z góry na liście nakleić.

Porto od druków pod opaską naznaczono: do 50 gramów 3 gr., do 100 g. 5 gr., do 250 g. 10 gr., do 500 g. 20 gr., po nad 500 g. do 1 kilogr. 30 gr. Porto od dodatków neredakcyjnych do gazet wynosi od każdego egzemplarza, ważącego nie więcej niż 10 g. 1/2 gr., do 20 g. 2/3 gr., po nad 30 g. 1 gr. Próbki do 250 g. 10 gr., po nad 250 g. 20 gr.

Podwyższone również będą opłaty za doręczanie pakunków, listów i przekazów pieniężnych z 10 na 20, względnie z 6 na 10 gr.

Ministerstwo handlu przez podwyższenie tych opłat spodziewa się uzyskać zwiększenie dotychczasowego dochodu o 5,600.000 kor. rocznie.

Podwyższenie opłat powyższych będzie nowym a dotkliwym podatkiem, szczególnie dla sfer przemysłowo-handlowych. Przesyłka

pieniędzy stanie się o wiele droższą, gdyż nie tylko cena przekazów, która niedawno temu wynosiła 1 gr., podskoczyła na 3 gr., lecz podwyższono także i opłaty za doręczanie przekazów. Podwyższono również opłaty za doręczanie pakunków, które uskutecznią się masowo nawet wbrew życzeniu adresatów. Telefon podrozał tak znacznie, że niezawodnie mnóstwo abonentów zrezygnuje z tego — co będzie miało ten skutek, iż równocześnie z podwyższeniem opłat zmaleje wyгода, gdyż będzie się miało mniejsze koło telefoniczne.

Opłata za blankiety telegraficzne jest wprost monstrualną i dotychczas, z wyjątkiem Węgier, nie była nigdzie praktykowaną.

KORESPONDENCJE.

Jaćmierz, w styczniu 1907.

W szkole ludowej w Bazańcowce odbyła się uroczystość „Bożego drzewka” w dniu 8. stycznia b. r.

Słowo wstępne wygłosił ks. Z. Schmue, w którym objaśnił zgromadzonym znaczenie „Bożego drzewka”, a zarazem zachęcał młodzież tamtejszej szkoły, by starała się być podobną do drzewka i przyozdabiała swe życie cnotami miłymi Bogu i ludziom. Wyrażając zaś wdzięczność pp. Laskowskim za urządzenie tak miłej uroczystości, wezwał młodzież i rodziców zgromadzonych do wnie-sienia okrzyku: „Niech pp. Laskowscy żyją!”, co też obecni gorąco przyjęli.

Z uznaniem należy podnieść pracę tamtejszej nauczycielki p. M. Ruczkówny, która nie zając czasu na przybranie drzewka i ustawienie szopki, wyuczyła dziesiątkę kilku deklamacji i pieśni. W pracy około drzewka i szopki pomagali również tamtejszy młody właściciel Fr. Kędzior.

Po wypowiedzeniu wyz wspomnianego wstępnego słowa przez ks. Sch., wygłoszeniu deklamacji i odśpiewaniu kilku koled, jak i pieśni patryotycznych przez młodzież szkolną, odsłonięto szopkę znacznych rozmiarów. Przed nią widzieliśmy dobrze ucharakteryzowanych pastuszków i Trzech Króli, co też większy sprawiał urok, że tę scenę oświetlono bengalskimi ogniami.

Na zakończenie przedstawiono obraz z żywych osób.

W końcu p. Laskowska z nauczycielką p. Ruczkówną obdarzyły młodzież laskociami.

Na twarzach dzieci malowało się wielkie zadowolenie.

W uroczystości tej prócz pp. Laskowskich wzięli udział goście z Jaćmierza, a to Wieleb. Duchowieństwo, p. J. Olkiszewski i dwóch nauczycieli.

L. M.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Uniwersytet ludowy. Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego cieszyły się u nas i w ubiegłym sezonie zimowym nader liczną frekwencją słuchaczy.

Na wykładzie Dr. Romera 4. listopada było 111 mężczyzn, 98 kobiet, razem 209 osób; na wykładzie prof. Zachary 11. listopada było 207 mężczyzn, 78 kobiet, razem 285 osób; na wykładzie prof. Czerwińskiego 25. listopada 160 mężczyzn, 107 kobiet, razem 267 osób; na wykładzie prof. Borowiczki 2. grudnia było 118 mężczyzn, 84 kobiet, razem 202 osób; na wykładzie prof. Garlickiego 8. grudnia było 115 mężczyzn, 33 kobiet, razem 148 osób, przeto razem na wszystkich 5 ciu wykładach było 711 mężczyzn i 400 kobiet, czyli 1111 słuchaczy.

Za bilety po 10 halerzy od osoby i sezonowe tańsze na wszystkie wykłady zebrano 90 kor. 90 halerzy — prócz tego rozdano bezpłatnych biletów przeważnie uczniom gimnazjalnym 202 sztuk.

Pożar. Dnia 28. grudnia z. r. wieczorem około godz. 10. wszczął się pożar w zakładzie fotograficznym Puretza umieszczonym w podwórzu domu H. Weina. Z niewiadomej przyczyny zapaliły się papiery w szafie, w której prócz różnego rodzaju papierów potrzebnych do fotografii były i kartony i inne palne rzeczy. Gdy ogień spostrzeżono, paliła już cała szafa, a od niej zaliła się ściana. Ogień zlokalizowano przy pomocy kup śniegu leżącego na podwórzu i skończył się tym razem na strachu, ale wobec drewnianych ganków i przystawek umieszczonych tuż nad budą, w której się wszczął ogień, mógł on, gdyby się wydostał na zewnątrz, przybrać groźne rozmiary. A czy jedno tylko takie miejsce mamy w Sanoku? Są to wszystko grzechy-dawnego zarządu miasta, który nie zważając ani na ustawę budowlaną, ani policyjno-ogniową, dozwalał kłieć w podwórzach domów najróżnorodniejsze budy — byle się tylko kamienicznikom nie sprzeciwiać. Jakże zaś z tego skutki mogły wynikać na później, jakie w tem tkwiło niebezpieczeństwo na wypadek pożaru, o to się nikt nie troszczył. Mamy też wskutek tego z wiedzą i bez wiedzy Magistratu tak zabudowane i zwężone sienie w niektórych domach, że w razie jakiegoś nieszczęśliwego wypadku mieszkańcy z życiem nawet nie mogliby się z tych labiryntów wydostać. A czy na to nie ma jakiejś rady? Przecież takie bezprawne poklecone przybudówki, zagrażające bezpieczeństwu życia, można by może porozwalać, by usunąć niebezpieczeństwo!

Odwiłł i jej skutki. Kilka dni odwiłły w pierwszych dniach stycznia — i deszcz sprowadził takie masy wody w koryto Sanu, że lód pod Sanokiem spłynął. Pod Międzybrodziem utworzył się jednakże na zakręcie rzeki zator, który spowodował, iż woda się w korycie rzeki podniosła do znacznej wysokości, następnie zalała i kra żałożyla cały Sujec i Błonie, tak daleko, iż nie pamiętają ludzie, aby kiedy tak daleko od koryta rzeki sterty kry leżały. Woda opadła, a kra pokryła i rzekę i pola jak okiem sięgnąć. Gdy to, jak się spodziewać trzeba, jeszcze zamrznie, to na wiosnę może się wylew powtórzyć z groźniejszymi jeszcze skutkami.

Nieszczęśliwy wypadek. We czwartek ubiegłego tygodnia jechała żona dyrektora tutejszego Towarz. zaliczkowego p. Kapiszewskiego ul. Sobieskiego po godzinie 4-tej popołudniu. W tem z góry od poczty nadjechał pędem chłop jednokonemni saniami tak nieostrożnie, iż dźszył sani uderzył konia przy sianach p. Kapiszewskiej w pierś i zabił na miejscu. Chłop zaczął konia i umknął drogą ku Wójtostwie. — Że na ulicy Sobieskiego szczególniej na skrócie do ulicy Zamkowej dotąd dopiero pierwszy przytrafił się wypadek, to tylko jakimś szczególnemu szczęściu przypisać należy, ulica ta ma bowiem spadek znaczny podobno 11%, a nasi chłopci pędzą tam z góry na oślep, kierując konie więcej batogiem niż lejcam, które zwykle zastępuje cokolwiek grubszy szpagat. Jak więc łatwo o zdarzenie, gdzie się ulice pod kątem prostym schodzą, a jadący z dołu wskutek szkarpy przy koszarach obrony krajowej widzieć nie mogą, czy kto z góry nadjeżdża. Należałoby na skrócie i w gorze koło poczty umieścić tablice ostrzegające, że zjeżdżanie pędem jest wzhronione, oraz, że na tej ulicy tylko lewą stroną drogi jechać wolno, a zapobiegłoby się wypadkom podobnym jak opisany na przyszłość, który dobrze, że tylko materialną stratę pociągnął za sobą, a nie spowodował kalectwa lub śmierci ludzi, co by się również łatwo przytrafić mogło.

Ptaka niebieski. Wojciech Cieślak rodem z Bóbrki koło Krosna, robotnik z kopalni nafty w Tarnawie, postanowił wzorem innych ptaków niebieskich zaopatrywać się w garderobę bezpłatnie. Obchodził więc tutejsze tandety, oglądał i targował różne rzeczy, w końcu nie mogąc się niby pogodzić odchodził — a z nim zniknął zawsze coś ze sklepu — czego nie targował. Aż dopiero w ubiegłym czwartek dosięgła go karząca ręka losu. Targował w jednym sklepie marynarkę zimową, wreszcie odszedł, ale kupiec spostrzegł, że z nim razem zniknęła para spodni, za które nikt nie zapłacił, dopędził go na ulicy i przekonał się, że wiarołomnie spodnie, które bez pożegnania opuszczał swego prawowitego właściciela, schroniły się pod płaszcz dziwaka, który wciąż targuje — a nie nie

kupuje. Znalezli się przeto na policyjnym podnie, kupujący i kupiec i tu się pokazało, że w mieście jest więcej takich co mają powód do narzekania na ucieczkę różnego rodzaju części garderoby, ba pokazało się nawet, że ptak niebieski również przy pomocy amorfów zdobywał garderobę, bo jakaś nadzwyczajna amatorka hymenu z Posady olchowskiej, za obietnicę żeniaczki, zaręczyła za ptaka w sklepie za ubranie wzięte na kredyt dwadzieścia kilka guldenów i teraz musi płacić.

Okoliczność, że ptak niebieski nie miał literalnie ani centa przy sobie, dowiodła niezbitcie, w jakim zamiarze wszedł on do sklepu. Ponieważ zaś na zapytanie, gdzie nocuje, skoro nie ma czym za nocleg zapłacić, twierdził, iż na noc wraca do Tarnawy — a na dzień tylko przychodzi do Sanoka, przeto aby mu oszczędzić takiej fatygi, oddano go do sądu na bezpłatne noclegi.

Przedstawienie Jasełek. Towarzystwo ku wspieraniu Ochronki urządziło dziś w niedzielę tylko raz jeden w sali Sokoła w Sanoku Jasełka. Dochód przeznaczony na wsparcie ubogiej dziatwy. — W odstęпах przygrywać będzie muzyka. — Ceny miejsc: krzesło i kor. Wstęp na salę 20 hal., nie kładąc tamy dobroczynności. — Początek o godzinie 4 1/2 po południu. — Bilety wczesniej nabyć można w księgarni Wgo Pollaka.

Spółka mleczarska. W Bziance zawzięła się pierwsza w naszym powiecie Spółka mleczarska, która produkuje 8 do 10 kg. masła deserowego dziennie najlepszej jakości (86% tłuszczu) i sprzedaje je po 2 K. 80 h. do 3 kor. bez opakowania. Kontrolę nad Spółką wykonuje Wydział krajowy przez powołane do tego organa.

Ważne dla Pań!!

Najmłodniejsze, najnowsze **koroneczki, hafki, wstaweczki, walencjenki**, oraz szlarczaki do bielizny i sukien;

NOWOŚĆ!!! **NOWOŚĆ!!!**

Żabociki koronkowe
Gazę we wszystkich kolorach
otrzymał świeżo na skład

„POSTĘP“

Chrześcijański Magazyn Nowości
w Sanoku
i poleca Szan. P. T. Publiczności
w wielkim wyborze po cenach
najniższych.

Mam zaszczyt polecić Szanownej
P. T. Publiczności mój

ZAKŁAD

FRYZYERSKI

znajdujący się obecnie w domu Wgo Puszczynskiego przy ulicy Kościuszki naprzeciw Chrześcijańskiego Magazynu Nowości „Postęp“.

Oparty na długoletniej praktyce w pierwszorzędnym zakładach tak w kraju jak i zagranicą jestem w możności wszelkim najwybredniejszym wymogom w zupełności zadość uczynić. Obsługa staranna stosowana higienicznie.

Upraszając Szanowną P. T. Publiczność o laskawe poparcie pozostaję

z wysokim poważaniem

Piotr Staniewski
fryzjer.

Nowa seryja pocztówek z widokami Sanoka wyszła świeżo nakładem księgarni K. Pollaka i jest tamże do nabycia.

ROK ZAŁOŻENIA 1848.

Księgarnia K. Pollaka

w Sanoku

posiada zawsze na składzie i poleca

KSIAŻKI SZKOLNE - DO NABOŻEŃSTWA - TEOLOGICZNE - GOSPODARSKIE - TECHNICZNE - PRAWNICZE - POWIEŚCIOWE i t. p. i dostarcza je na żądanie do przegładnięcia.

Nuty na fortepian, skrzypce i inne instrumenta.

Książki i nuty, nie znajdujące się chwilowo na składzie, sprowadza w jak najkrótszym czasie.

SKŁAD PAPIERU, ZAOPATRZONY STALE w WIELKI WYBÓR PAPIERÓW KANCELARYJNYCH, KONCEPTOWYCH, RYSUNKOWYCH, LISTOWYCH, PAKUNKOWYCH, KOLOROWYCH, FANTAZYJNYCH i BIBULKOWYCH. **WSZELKIE PRZYBORY BIUROWE, SZKOLNE i RYSUNKOWE.**

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma i wydawnictwa stałe i peryodyczne — dzienniki mód i t. p. we wszystkich językach — i dostarcza je abonentom do domu bez podwyższenia ceny prenumeracyjnej.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK POLSKICH, stale zasilana nowościami. Warunki abonamentu wysyła się na żądanie bezpłatnie.

DRUKARNIA, zaopatrzona w najnowsze czcionki i najlepsze maszyny, wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące najpункtualniej i po cenach umiarkowanych.

Wyrób zeszytów i notatek szkolnych miejscowymi siłami.

Bielizna męska, a to: kołnierzyki, manszety, koszule, kalesony, chusteczki w najnowszym fasonach i wzorach.

Bekawiczki męskie i damskie znakomiciej, jakoś: Głose „Ideal”, „Nappa”, „samozowe”, podszycie futerkiem lub Hanetki, wełniane trykotowe i nitane.

Krawaty męskie, najnowsze fasony, ogromny wybór. Nowość: „Krawaty „bizniskie” od najładniejszych do najwybredniejszych.

Kaloszki rosyjskie, „Columb” nie ślizgające się patentowane (wytrzymałe sprężyste) oraz wiedeńskie o 25% tańsze od rosyjskich a równie dobre. Sniłogowe. Obowiązkowe karabandzkie i sukienne.

Parasole laski, srebrne rączki i lodowce, szelki, skarpetki damskie i męskie, artykuły galanterijne.

Perfumerya francuska wprost importowana, również krajowa: mydła, szaszki, grzeblonie oraz wszelkie artykuły toaletowe.

Artykuły do podróży: torby ręczne skórzane, torbki, walizki oraz kufleki ręczne z urządzeniem.

Przybory do krawiectwa i robot kobiecych, roboty znaczące.

Papier kancelaryjny, koncepcyjny, rysunkowy, listowy, oraz wszelkie artykuły do pisma, malowania i rysunków.

Zeszyty i notatki szkolne, torby szkolne, notafiszki, teczki, kalendarze oraz wszelkie artykuły szkolne.

Pocztówki widokowe najnowsze — olbrzymi wybór, sztuka porządkowy od 3 groszy.

poleca Szan. P. T. Publiczności po cenach możliwie najniższych

„POSTĘP”
CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN NOWOŚCI
w Sanoku (filia w Iwoniczu).

róg ul. Kościuszki i Jagiellońskiej (dawniej J. Dziewoński).

Używajcie tylko
ekstrakt do czyszczenia
Globus

Ziołka, syrup i cukierki tatrzańskie jako wyborny środek przeciw chrypce, załegnięciu i uporcz. kaszłom.

APTEKA
pod „Opactwem Boską”
PIOTRA WĄSOWICZA
w Sanoku poleca

Balsam antirreumatyczny i maść na odmrożenie.

Świeży olej rybi (tran) biały i żółty.

Kaszel!

Kto na niego nie zważa, grzeszy przeciw własnemu zdrowiu!

Kaizera
Pastyłki z Karmelu
z 3-ma jodłami

przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszłowi, chrypce, katarowi, załegnięciu i katarowi krtani.

4512 notaryalnie legalizowanych świadectw dowodzi, iż dotrzymują co przyrzekają.

Pakiet 20 i 40 hal. W aptece Dawida Tobiasza i w handlu delikatesów Ch. Epsteina w Sanoku.

13-82

8-90

Nie czytać

tylko, lecz spróbować należy od dawna doświadczonego, leczniczego
mydła liliowego
(marka: drewniany konik na kij)
wyrobu

Bergmanna i Sp. w Tetszen n./Ł.
(przedtem Bergmanna mydło liliowe; marka: 2-eh górników), aby uzyskać wolną od piegów, białą pleć oraz delikatną cerę twarzy.

Do nabycia po 80 hal. kawałek w Drogueryi Jana Hydzika w Sanoku.